

### Refleksje opiekunki

*Dwa lata temu, a dokładnie 12 marca 2004 ukazał się pierwszy numer „Przerwy”. Przed chwilą sięgnęłam po niego z ciekawości... Ależ to było dawno! Przeglądając go można odnieść wrażenie, że pochodzi z zupełnie innej epoki...*

Ale chyba trochę tak jest! Kiedy zaczęliśmy robić gazetę, nie miałyśmy o tym zielonego pojęcia! Magda miała komputer, ja potrafiłam go włączyć, a Jolka miała świetne pomysły! I wystarczyło! Później znaleźli się odważni, a może ciekawi, którzy kupili pierwszy numer. Nie musiał być najgorszy, bo kupili drugi, trzeci, czwarty...

A teraz? Minęły dwa lata, a my mamy niemalże profesjonalną redakcję, niemalże zawodowych dziennikarzy i całkowicie doskonałych i wiernych czytelników! Każdego miesiąca sprzedajemy około sześćdziesięciu gazet. Wśród naszych najwierniejszych czytelników są: dyrektorzy, pani J. Woźniak, pani J. Biernacka – Kozarzewicz, pani W. Hubner i pani B. Janicka i cała moja rodzina! Mąż uwielbia pogodne artykuły Pauliny, córka podziwia rysunki, a syn zaśmiewa się z odpowiedzi przedszkolaków i pierwszoklasistów – nie może się nadziwić, jacy dowcipni są jego młodsi koledzy!

Tak! Przyznaję, że ja sama z przyjemnością biorę do ręki gotowy numer, ale mogę to zrobić dopiero po kilku dniach od wydania, bo w dniu sprzedaży myślę tylko o jednym – odpocząć! Nie widzieć Przerwy!

Spytacie, dlaczego? Powiem Wam! To, co trzymacie w tej chwili w ręce, to



Redakcja: Martyna Stałowska, Ola Stróżyk, Sandra Partyka, Paulina Jakubowska, Paulina Śliwa, Julita Winkowska, Joanna Szreder, Marysia Gardas, Aleksandra Socha i Monika Suty

produkt końcowy. Zanim powstanie, trzeba czterech godzinnych spotkań z redaktorkami na zajęciach dziennikarskich, kilkunastu „przypadkowych” spotkań na szkolnym korytarzu i wyjaśnień czy to, aby na pewno się nadaje, kilkadziesiąt minut rozmów z dziećmi, które wcale nie są takie rozmowne, jak się wydaje, do tego należy przejrzeć i poprawić dziesiątki artykułów, z których często do numeru nadaje się tylko połowa. Nieodzwonne są oczywiście wybuchy nerwów, kiedy któraś z kolei dyskietka nie chce zdradzić swej zawartości. Później jeszcze trzykrotna korekta, skład, który zajmuje – bagatela 10 do 12 godzin, znów korekta, dalej drukowanie i wreszcie pospieszenie złożenie stron w całość, bo zwykle już ktoś czeka niecierpliwie za gazetą... Sprzedaż, rozliczenie i... koniec? W żadnym wypadku! Wy delektujecie się czytaniem, a my rozpoczynamy pracę nad kolejnym numerem!

Nie wszyscy wytrzymują to tempo, dlatego niektórzy bawią w redakcji tylko przez chwilę. Ci najwytrwalsi – na zdjęciu – są gotowi na wszystko, bo odkryli, że ciężka praca jest niezwykle przyjemna, a jej owoce nadzwyczaj smaczne!

Monika Suty

### Nowy sprzęt

Nasza redakcja odnosi kolejne sukcesy! Mianowicie otrzymaliśmy od Burmistrza Kcyni nowiusienki sprzęt komputerowy, zawrotnie szybką drukarkę i elegancki dyktafon, całość o wartości ok. 4 000 złotych. Nieźle prawda? Nasza gazetka jest coraz bardziej nowoczesna i gotowa do nowych, nietypowych, ciekawych i intrygujących wyzwań.

### Koniec semestru

Nareszcie skończył się pierwszy semestr. Dla niektórych szczęśliwie, a dla innych nie najlepiej. Jednak nie rozczulajcie się nad tym, co było, tylko weźcie się ostro do pracy. Chyba, że chcecie dwa razy zaliczać jedna klasę!

### Karnawałowy czas

Karnawał zawitał do naszej szkoły 9 lutego i przyniósł ze sobą maski, kotyliny i wspaniałą atmosferę. Szkoda tylko, że niektórzy zapomnieli, że są w szkole, a nie na wybiegu i zgubili nieco garderoby. Na szczęście byli na sali strażacy...

### Super kosz!

9 lutego nasza żeńska drużyna koszykówki, reprezentowała szkołę na Gminnym Turnieju. Nasze dziewczyny spisały się na medal - zajęły drugie miejsce. Ale nie ma się, czemu dziwić – mamy najlepszych i najprzystojniejszych trenerów, a to najlepsza motywacja!

### Słodki, słodziutki cukier!

31 stycznia naszą szkołę odwiedzili fachowcy związani z bardzo słodką – niestety tylko z nazwy – chorobą – cukrzycą. Każdy mógł poddać się badaniu poziomu cukru we krwi. Ciekawe, co by się działo, gdyby zamiast poziomu cukru mierzono ciśnienie. Z pewnością na widok takich lekarzy niejednemu skoczyłoby ciśnienie...

### Występ chóru

31 stycznia występował szkolny chór pod batutą pani Agnieszki Koralewskiej. Swoim występem młodzież pragnęła podziękować sponsorom za wspaniałe prezenty, jakimi nas obdarowali np. okna, drzwi i ławki. Mamy nadzieję, że wszystkim się podobało, bo wypadło śpiewająco!

### Ferie, ferie i po feriach

Rozpoczęły się tak szybko, a skończyły jeszcze szybciej. Jeszcze nie zdążyliśmy odpocząć od nauki, a znów trzeba codziennie pakować się do szkoły. No cóż pocieszyć możemy się tylko tym, że za kilkanaście tygodni znów będziemy mieli wolnych dni kilka...

### Kobiety i dziewczynki górą!!

8 marca płeć piękna została obdarowana kwiatkami, czekoladkami i czym można jeszcze najlepszym. A dziewczyny królowały w naszej szkole cały dzień...

Marysia Gardas

### Ola jedzie do Pragi!

W piątek 10 marca w szkole rozniosła się wieść, że Ola Socha znalazła się w piątce finalistów ogólnopolskiego konkursu „Junior Test” związanego z Internetem.

Już w sobotę miała pojechać do Wrocławia na konferencję. Ola skorzystała z propozycji i rano o godzinie 4.30 wyruszyła wraz z rodzicami, bratem i panem W. Nowakiem w daleką podróż. **Na miejscu okazało się, że Ola zajęła pierwsze miejsce! W nagrodę pojedzie do Pragi na trzydniową wycieczkę! Wyjazd – 31 marca 2006 roku!**

**A już teraz jest bohaterką wszystkich gazet lokalnych! No i oczywiście „Przerwy”**

Czy jeszcze ktoś uważa, że nie warto się uczyć i nie warto brać udziału w konkursach???

Ola Socha



## WYRÓWNYWANIE SZANS?

Coraz częściej i coraz szumniej mówi się o wyrównywaniu szans między młodzieżą z miast i ze wsi. Mieszkam na wsi i ten problem dotyczy również mnie. Denerwuje mnie, że temat ten żyje tylko w rozmowach, a tak naprawdę nie dzieje się nic, co mogłoby zmienić moją, wielu moich przyjaciół i znajomych sytuację. Cały czas jest tak samo, jak było kiedyś.

Nuda, brak perspektyw na dobrą, bezpieczną i ciekawą rozrywkę czy rekreację. Jedyne, co się zmieniło, to odrobinę większe stypendia dla młodzieży z małych miejscowości. Najbardziej nie pasuje mi to, że nie mam dostępu do żadnych rozrywek. O wyjściu na basen czy do kina mogę tylko śnić! A wspólny wypad z przyjaciółmi do pizzerii, czy jakiegoś klubu to szczyt marzeń! Nie mam nawet dostępu do Internetu! Przecież ja mieszkam prawie na końcu świata!

## Jestem ze wsi!

Urodziłam się na wsi i tu mieszkam całe życie. Z resztą nie tylko ja, wszyscy uczniowie naszej szkoły pochodzą ze wsi.

Zdarza mi się słyszeć, że dzieci ze wsi są mniej wychowane, nie wiedzą, co to kultura. Jednak ja uważam, że to bzdury i mieszkanie na wsi to żaden wstyd. Wręcz przeciwnie. Jest spokojnie, nie ma ruchliwych jezdni, jest zielono.

Szczególnie pięknie jest wiosną, gdy fantastycznie kwitną wszystkie drzewa, kwiaty szybciej rosną i pięknie pachną. Tu czuje się szczęście w powietrzu! Poza tym jest bezpieczniej i rodzice na więcej pozwalają.

Dużym plusem według mnie jest również to, że jest niewielu mieszkańców i wszyscy się znają...

Jednak, jak zawsze, muszą się znaleźć

Z drugiej strony to nawet, jeśli zaistniałaby możliwość wspólnych wyjazdów do miasta, do pizzerii, do teatru, itp. to i tak nie mogłabym z niej skorzystać, bo wracam ze szkoły o godzinie 16.00 i nie mam zbyt dużo wolnego czasu. Nie mogę nawet zdążyć do kościoła na pierwszy piątek miesiąca, a co dopiero dalej... Coraz częściej mnie to dołuje, bo nie mam żadnej szansy, aby pozerkać swoje zainteresowania.

Za to moi rówieśnicy z miast mogą chodzić na koła teatralne, sportowe, plastyczne, muzyczne i czego jeszcze dusza zapagnie. Ostatnio wstrząsnęła mną wiadomość o zamknięciu świetlicy. Tą jedną decyzją zostałam odcięta od możliwości wypoczynku i zabawy wśród paczki znajomych.

I jak można być dumnym z tego, że mieszka się na wsi? Ja nie widzę żadnego powodu!

Martyna Stałowska

i negatywne strony. Na przykład mamy na wsi niewiele sklepów, w niektórych nie ma ich w ogóle, a żeby zrobić zakupy trzeba pojechać do miasta. A kiedy chcemy się rozerwać, obejrzeć ciekawy film, bo wiadomo, że w ostatnim czasie nic ciekawego w telewizji nie nadają, to zaczyna się kłopot. Miastowi nie mają z tym problemu. Wezmą kasę, wsiądą w tramwaj i pojedą do kina. A my? No cóż... Pozostaje nam zostać w domu i nudzić się przed telewizorem. Ja często mam ochotę wybrać się na basen, jednak robię to bardzo rzadko, bo najbliższy jest w Bydgoszczy, a to strasznie daleko i przejazd nie jest tani.

Wielu by powiedziało, że „miastowi” mają lepiej, ale daję słowo, że oni też nie mają wszystkiego, męczą ich hałas, straszliwy ruch. I na pewno nieraz oni zazdroszczą nam...

Julita Winkowska

### Wszystkiemu winien upał!

Na szkolnej – karnawałowej dyskotekę niektóre dziewczyny były wyjątkowo skromnie ubrane. Zaledwie kilkucentymetrowy pasek osłaniający piersi i równie wąziutki paseczek przykrywający pośladki – niekoniecznie całe. Ale przecież sami byliście na tej zabawie, przyznacie chyba, że atmosfera była gorąca! Para unosiła się w powietrzu, po chłodny lęk tleny wychodziliśmy na hol... Nic więc dziwnego, że dziewczyny porozbierały się jak do rosolu...

### Latające kamienie, a może po prostu śnieg?

Jakiś czas temu grupka uczniów naszej szkoły czekając na przyjazd Smyka, rzuciła się śniegiem. Rozrabiali prawie wszyscy, a i tak dostało się temu, kto najlepiej jest znany już ekipie autobusu. Szkoda tylko, że nikt nie przyjrzał się temu bliżej i wszystko jak zwykle było na Emila... Szkoda też, że tak trudno odróżnić śnieg od kamieni...

### Kobiety są, aha, aha, zazdrosne!

Wszyscy widzieliście dziewczyny występujące na szkolnej akademii z okazji Dnia Kobiet. Jedna była piękniejsza od drugiej. Eleganckie suknie uwidoczniły chowane wieczne pod dzinsami zgrabne sylwetki... Okazuje się jednak, że Alicja i Karolina mają inny gust... Im Martyna się nie podobała – podobno odstała jej kości...

### Chłopcy marzą o warkoczach...

W naszej szkole grasuje zorganizowana grupka chłopców, którzy czynią wiele starań, aby zdobyć dziewczęce gumki do włosów. Podejrzewamy w związku z tym, że już wkrótce nasi panowie przyjdą do szkoły w pięknie uplecionych warkoczach!

### Niegroźny wąż grasujący po szkole

W ubiegły wtorek klasa III b przygotowała małą dyskotekę klasową, podczas której bardzo się działo! W tym samym czasie po szkole grasował wąż – na szczęście niegroźny..., ale zawsze to wąż!

### Cenzura w Przerwie?

Jak się ostatnio dowiedziała redakcja naszej gazety, nie wszystko, o czym piszemy w Przerwie podoba się czytelnikom, zwłaszcza, gdy piszemy prawdę o nich samych... Nie ma, co się denerwować, ponieważ złość szkodzi urodzie, a nasza gazeta i tak się nie zmieni. Będziemy pisać o tym, co nas inspiruje, przecież nie można ocenzurować prawdy! Zresztą mamy podobno wolne media!

### Mija lubi gniazda...

Na ostatniej dyskotekę klasy III B zjawił się piesek o wielu imionach – pisaliśmy o nim wcześniej. Jak się okazało Mija polubiła wszystkich. Jednak najbardziej odpowiadała jej towarzystwo właścicielki, a ściślej mówiąc jej włosów, w które pies zaczął się wdrapywać, wchodząc tym samym pani Woźniak na głowę – a my tak nie możemy!

**Plotkowały: wszystkie redaktorki**

## Klasowy błazen

Praca klasowa... Cisza... Zgroza... Nerwowe zerkanie na zegarek... Nikt nie ma odwagi się ruszyć – zwłaszcza, gdy nauczyciel daje za to srogie kary... Nagle, ni stąd ni zowąd, głośnie „chrum, chrum” bardzo przypominające świnię. Wszystko pęka. Wybuch śmiechu w klasie, śmieje się nawet nauczyciel! Ale jak tu powstrzymać się od śmiechu, gdy wiadomo, że dźwięk naśladujący świnię pochodzi od naszego kochanego klasowego błazna!? Przecież my już na jego widok uśmiechamy się mimo woli, bo wiemy, że zaraz wykrepi następną numer.

Bez tej osoby chodzenie do szkoły straciłoby swój urok. Lekcje byłyby jedną wielką udręką. Ale tak nie jest, bo w każdej klasie znajdzie się „pajac” – myślę, że w niektórych można by doliczyć się nawet kilku...

Niektórzy nawet nie wiedzą, że nimi są, zresztą ich zachowanie nie jest celowe – oni po prostu mają to we krwi – rozśmieszają i już! Taki błazen nie musi się bardzo wysilać, żeby klasa wybuchała śmiechem. Wystarczy, że się odezwie... i wszystko idzie gładko – śmiesznie... Przykład? Kiedy nie może znaleźć słów,

wciąż używa zwrotu „na przykład”. I może tak bez końca... „Bo na przykład, jak poeta pisze, to na przykład on ma rację, bo na przykład w tym fragmencie to widać...” Może też powiedzieć, że pochwa jest końcowym odcinkiem dróg oddechowych i nie trzeba czekać na reakcję – cała klasa pęka ze śmiechu. Niektóre sytuacje pamięta się tygodniami. Wystarczy tylko przypomnieć...

Klasowy błazen, na ogół jest lubiany przez wszystkich. Wszyscy są mu wdzięczni za chwile radości, jakie wnosi do szkolnego życia. Takiemu błaznowi wiele uchodzi płazem. Trudno się na niego gniewać. Nawet nauczyciele mają do nich słabość, dlatego dobrze mieć choć jednego błazna w klasie, bo on z pewnością załatwi nie jedno odroczenie sprawdzianu, albo przekona nauczyciela, że może warto porozmawiać na życiowe tematy...

Zdarza się też, że śmiejemy się już nie tylko z jego przejęzyczeń, zaskakujących zachowań, dziwnych odzywek, ale z niego samego, z tego, że jest trochę inny. No i niektórzy przeginają, ośmieszając go w obecności rówieśników i robiąc z niego pośmiewisko. Szkoda. Bo nie wyobrażam sobie życia bez klasowego błazna. Jest on nieodłączną częścią szkoły, życia i każdej lekcji i głupotą byłoby niszczyć taką wyjątkową osobę.

Paulina Śliwa

Dokończenie ze str. 5

## Zamieszanie z ławkami

W końcu jak można zabrać komuś ukochaną ławkę, tą, z którą żyli się przez trzy lata!? Którą codziennie dotykali własnymi dłońmi, własnymi łokciami!?

Zdarzali się tacy, którzy krzyczeli jak szaleńcy, podnosili ławki do góry, chcieli je zamienić, odzyskać swoje! Nie słuchali nikogo. Klócili się z nauczycielami.

Otwarcie i głośno mówili, że nie chcą być przesadzani...

Długo wrzało. Nauczyciele na darmo próbowali uczniom wytłumaczyć, że to odgórne zalecenia. Nikt nie słuchał, bo przecież my wiemy najlepiej, gdzie i z kim jest nam wygodnie, przyjemnie, dobrze...

Nie mam pojęcia, jak można naszych szanownych uczniów uspokoić, ponieważ sama jestem jednym z nich i to zadanie zostawiam nauczycielom, a więc... życzyć powodzenia!

Paulina Śliwa

## Autobusem do szkoły

Wiecie już, że uczniowie z Zalesia do szkoły dowożeni są autobusem. Jest to pewnego rodzaju luksus, który bardzo się wszystkim podoba. Tym bardziej, że mamy w tym roku zimę z prawdziwego zdarzenia. Często pada śnieg, są ogromne zasy, na ulicach jest ślisko, a temperatura spada w dzień nawet do -18 stopni. W takich warunkach musielibyśmy chodzić pieszo, a było tak przez ostatnie lata i nie zawsze było to miłe. Fakt – byliśmy do tego przyzwyczajeni i muszę przyznać, że trochę nam tego brakuje, choć nie twierdzą, że chcielibyśmy na powrót zasuwać do szkoły „z buta” lub rowerem. Ale gdy szliśmy pieszo dużo gadaliśmy, żartowaliśmy, robiliśmy sobie kawały. Można było się wygłupiać, porzucać śniegiem częściej spóźniać się do szkoły, bo na przykład wiał silny wiatr

prosto w twarz...

Teraz spóźnienie jest wykluczone, ponieważ nauczyciele doskonale wiedzą, że przyjeżdżamy do szkoły autobusem, który jest, jak na złość, dość punktualny. Zaś rodzice dokładnie wiedzą, kiedy wrócimy i mogą czekać z ciepłym obiadem... To nie jedyna jego zaleta. Oprócz punktualności jest także bezpieczny... Bo wszyscy wiemy, że fantazji i bujnej wyobraźni gimnazjalistom nie brakuje, a nie wszystkie nasze pomysły są rozsądne. I zdarzało się nie raz, że przez własną głupotę stwarzaliśmy zagrożenie...

Jeszcze pewnie wiele razy zatęsknimy za pieszymi wędrówkami na trasie Mycielewo – Zalesie, jeszcze przez wiele lat będziemy opowiadać różne przygody, ale nie chcemy już nigdy tęsknić za autobusem, za jego ciepłem, zapachem i niezwykłą atmosferą.

Julita Winkowska

## Zamieszanie z ławkami

Ostatnio w szkole panowała bardzo gorąca atmosfera. Obok klasy „21” stały stopy ławek i krzesel. Podczas lekcji i przerw słychać było hałasy dochodzące z korytarza. Hałasy powstające w wyniku krzesowania, przekładania i upadania krzesel bądź ławek.

Zapanowało straszne zamieszanie, ponieważ pan dyrektor nakazał dostosowanie wysokości ławek i krzesel do wzrostu uczniów. Z niektórymi nie było problemów, bo mieli akurat odpowiednie krzesło, albo po prostu nie przeszkadzała im zmiana. Lecz to byli tylko nieliczni...

A wszystko zaczęło się od spisywania wzrostu... Wychowawcy kazali nam zmierzyć się w domu. Wydawałoby się – nic prostszego... Ale gdy wyszło na jaw, że wzrost służy do dobierania odpowiedniej wysokości ławki i krzesła, w szkole zaczęły się dziać bardzo dziwne

rzeczy!

Nisycy uczniowie i uczennice nagle zaczęły rosnać i rosnać w bardzo szybkim tempie, aż w końcu osiągnęły wzrost kolegi, z którym od zawsze siedzieli w ławce mimo sporej różnicy wzrostu... Czasem wysocy zaczęli się kureczyć i w ciągu jednego dnia mogli usiąść już w najniższej ławce z przyjaciелеm, który ma metr sześćdziesiąt i dotychczas był jakieś trzydzieści centymetrów niższy... Niektóre „ławkowe pary” tak się wysilały, aż w końcu osiągnęły wzrost, konieczny, żeby siedzieć w wymarzonej ławce, na przykład tej na samym końcu...

Nauczyciele jednak nie dali się nabrać na te bajery i wszystkie nasze wysiłki poszły na marne. Ławki pozmieniano i nikt na to nic nie mógł poradzić. Ale nie było lekko!

Niektórzy uczniowie wpadli w szał.

Dokończenie na str. 8



Dziś nasze dzieciaki opowiedzą Wam o tym, jak ustrzec się przed ptasią grypą, jak wyglądał pierwszy człowiek i wiele, wiele więcej...

## Jak powstał świat?

**Karina:** Pan Bóg go stworzył i jeszcze ziemię, zwierzęta i niebo. **Filip:** Bóg dał Adama i Ewę i innych ludzi, żeby im nie było smutno... Zrobił ich z piasku, albo błota. **Piotr:** Bóg go stworzył dla ludzi. Stworzył też trawę dla ludzi... **Weronika:** Tworzył go Bóg, stworzył zwierzęta i ludzi i jeszcze ziemię, żeby ludzie mieli po czym chodzić. **Martyna:** Nie wiem.

## Dlaczego ziemia jest okrągła?

**Kasia:** Żeby mogła się obracać wokół siebie. **Maciej:** Bo jest planetą i musi być okrągła. **Filip:** Bo to nasza planeta i ona się kręci. **Piotr:** Żeby mogli zmieścić się wszyscy ludzie z całego świata.

## Co to znaczy „mieć muchy w nosie”?

**Karina:** To znaczy, że kogoś swędzi nos. **Kasia:** Ktoś ma baboki!!! **Filip:** To znaczy mieć kogoś w nosie. Tata tak do mnie czasami mówi! Mi kiedyś wleciała mucha do buzi, a wyleciała mi nosem, kiedy spałem. **Piotr:** Mucha wlatuje komuś do nosa i tam siedzi, długo siedzi... **Piotr:** Mi to kojarzy się ze smarkami w nosie **Weronika:** Kogoś swędzi nos, ale nie ma tam żadnych much... **Kasia:** Kiedy krowa ma muchy w nosie, to kręci głową. **Martyna:** Ma babole w nosie.

## Dlaczego słońce nie świeci w dzień, a księżyc w nocy?

**Karina:** Słońce musi świecić w dzień tak już jest! **Filip:** Słońce jest planetą i temu świeci prędzej niż księżyc. Musi oświetlać naszą planetę **Piotr:** Ziemia się obraca i wymienia się miejscem z księżycem. Jak u nas jest jasno, to z drugiej strony jest noc, a u nas dzień. **Weronika:** Słońce ma promienie, a księżyc nie ma!!! **Martyna:** W dzień musi być jasno, a w nocy nie, bo

wtedy się spi... **Kasia:** Bo dzień jest do bawienia i musi być jasno, a noc jest do spania.

## Jak wyglądał pierwszy człowiek na świecie?

**Karina:** Nie miał ubrania, stworzył go Bóg, był dobry i nie miał włosów! **Filip:** Był podobny do psa, a może tygrysa, ale na pewno wyglądał inaczej niż ja! Był chudy i miał czarne włosy, a ubranie z wielbłąda. **Piotr:** Był ładny i miał czarno – żółte oczy i nos z błota. Miał próchnicę **Weronika:** Był łysy, miał oczy niebieskie, duże uszy i nos. **Filip:** Miał muchy w nosie! **Martyna:** Był to chłopak i miał krótkie włosy i ładne oczy i nie malował paznokci. **Kasia:** Może był podobny do osy???

## Skąd się wzięły dni tygodnia i miesiące?

**Karina:** Bóg je wymyślił dla ludzi. **Maciek:** Powstały w fabryce miesięcy i dni tygodnia. **Filip:** Rok je wymyślił, żeby ludzie wiedzieli, kiedy iść do kościoła. **Piotr:** Luty jest przestępcą i to on ukrał więcej miesięcy! **Kasia:** Dziewczyna je stworzyła, narysowała je. **Weronika:** Bóg je stworzył.

## Co to jest ptasia grypa?

**Karina:** Ptasia grypa jest wtedy, kiedy kot zje chorego ptaszka. Można umrzeć. **Filip:** Ptaki zachowują się dziwnie, a ludzie, jak się zarażą, to wyrastają im pazury... **Piotr:** Można się nią zarazić, więc lepiej nie dotykać zwierząt! Chore zwierzęta zachowują się dziwnie. **Kasia:** Pochodzi od ptaków, można nawet umrzeć albo zmienić się w kaczkę. **Filip:** Ptak zniesie jajko, a mama zje jajko i ma ptasią grypę! **Weronika:** Zdechają ptaki, w ogóle się nie zachowują, kury nie znoszą jajek, można się zarazić całując kota, albo ptaka. **Martyna:** Ptaków nie można brać do ręki. Ale nam kury lis pozagryzał.

Marysia Gardas i Paulina Jakubowska  
Projekt strony: Martyna Stałowska



## Na wiosnę

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					

1. „Mądry” budynek
2. Sala lekcyjna
3. Ptak w godle Polski
4. Główna Polska rzeka
5. Ogrodowy kwiat z kolcami
6. Narząd wzroku
7. Niebieskie nad tobą
8. Adam i ...
9. „Ubranie” drzewa

Sandra Partyka

## Konkurs dla najwierniejszych czytelników „Przerwy”

**Drodzy czytelnicy, jak zapewne wiecie, Przerwa obchodzi w marcu swoje drugie urodziny. Z tej okazji mamy dla Was konkurs tematyczny. A oto pytania:**

1. Ile numerów Przerwy ukazało się dotychczas?
2. Kto jest opiekunem naszej gazetki?
3. Jaki tytuł nosi artykuł, który wygrał w konkursie pt: „Ludzie wokół nas”?
4. Jaka jest obecna cena naszej gazetki?
5. Z jakim nauczycielem przeprowadzono pierwszy wywiad ?
6. Jak brzmi imiona założycielek Przerwy?
7. Kto wymyślił nazwę naszej gazety?
8. Kto w Przerwie zajmuje się przygotowaniem wydarzeń szkolnych?
9. Kto jest autorem pracy pt.: „Gdy hormony szaleją...”?
10. Jak często ukazuje się Przerwa?
11. Jak ma na imię dziewczyna, która rzetelnie zajmuje się pozdrowieniami?
12. Dokąd laureatka konkursu „Forum Pismaków 2005” pojechała wraz z panią Suty?
13. Jaka pisarka brała udział w konferencji prasowej na Zamku Książ?
14. Reklama, jakiej firmy ukazywała się przez kilka miesięcy na stronach Przerwy?
15. Do czego wg Przerwy może służyć kulka z „Rexony” mamy?
16. Jaką nazwaliśmy 28 numer naszej gazetki?
17. Jaka była najwyższa cena naszego szkolnego pisma?
18. Kto podarował redakcji komputer, dyktafon i laserową drukarkę?
19. Od którego numeru zmieniliśmy szatę graficzną „Przerwy”?
20. Gdzie mieści się redakcja Przerwy?

**Jeśli myślisz, że znasz wszystkie odpowiedzi, to wrzuć kartkę ze swoimi odpowiedziami do naszej redakcyjnej skrzynki zaraz! Gwarantujemy fantastyczne nagrody!**

**Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie styczniowej krzyżówki otrzyma od Przerwy Michałina Guzik z kl. III b Zapraszamy po odbiór!**

*Nasze spotkanie z panem Tomaszem Szczepaniakiem było niezwykle przyjemne. Ci, którzy myślą, że jest nieprzystępny i poważny jak politycy, bardzo się mylą. To niezwykle człowiek, któremu przyszło pełnić bardzo odpowiedzialną funkcję... Abyście bliżej poznali historię naszego Burmistrza, przeczytajcie ten wywiad koniecznie!*

**Co skłoniło Pana, do tego żeby starać się o urząd burmistrza?**

**T. Sz.:** Kiedyś wybrano mnie na radnego, to był początek mojej przygody samorządowej. To było pierwsze moje doświadczenie. Rolę radnego pełniłem cztery lata, później były wybory do okręgu. Wygrywając ze swojego okręgu, zostałem wybrany do rady i wówczas rada powierzyła mi urząd burmistrza. To było siedem lat temu. Trzy lata temu wygrałem wybory powszechne. Przede mną kolejne wybory, ale na innych zasadach. Dopiero teraz mogę odpowiedzieć, dlaczego? Otóż kieruje mną chęć służenia i rozwiązywania problemów – różnych problemów.

**W jaki sposób kandydat na burmistrza, a później burmistrz może pozyskać sympatię ludzi?**

**T. Sz.:** Codzienną pracą. Nieprawdą jest, że wybory można wygrać – choć są takie przypadki – tylko dzięki kampanii wyborczej. To jest codzienna praca, codzienne spotkanie się z ludźmi. Zawsze dwie strony muszą mieć rację i wygrać w konfliktcie. Uważam, że robię to dobrze, bo wiele rzeczy zostało rozwiązanych pozytywnie.

**Jak ocenia Pan swoje dotychczasowe osiągnięcia?**

**T. Sz.:** Oceniałbym dobrze. Można byłoby wymienić kilkanaście spraw, czy też inicjatyw, które zostały podjęte i załatwione. Jeśli chodzi o mieszkańców gminy realizują inwestycje infrastrukturalne: drogi, wodociągi, kanalizacja (sanitarna i deszczowa). Infrastruktura szkolna, głównie buduje się

sale gimnastyczne. Już wkrótce rozpoczynamy budowę kolejnej – przy Szkole Podstawowej w Kcyni. Pozostaje tylko jedna, w Mycielewie. Tutaj budowę sali przewidujemy na rok 2008/2009. Będzie to hala namiotowa, która dobrze spełnia swoje funkcję i jest tańsza od tradycyjnej. Muszę też powiedzieć, że jest wiele rzeczy do zrobienia, do których się przygotowuję. To będzie moje wezwanie i propozycja w przyszłej kadencji.

**Jakie jest największe marzenie burmistrza Kcyni?**

**T. Sz.:** Marzeniem chyba całej społeczności jest coś, co znalazłem w naszym archiwum urzędowym. Przeglądając dokumenty, natchnąłem się na plany budowy basenu. Był to basen odkryty. Już wiem, jaki on powinien być, gdzie powinien stać – przy Szkole Podstawowej w Kcyni. To marzenie, to nie tylko chęć posiadania – nasza młodzież nie potrafi pływać, ale aby nauczyć się pływać, potrzebny jest trening. Kto wie, może już w przyszłej kadencji zostanie podjęta decyzja o budowie...

**Jak zmieniło się Pana życie od momentu objęcia urzędu burmistrza?**

**T. Sz.:** Bardzo się zmieniło. Zmiana o 180 stopni, to zupełnie inna praca. Inny charakter, który pochłania bardzo dużo czasu, niedziel i sobót. Trzeba być na różnych otwarciach, uroczystościach, zebrań. A do tego jeszcze obowiązkowo sesje, komisje, wyjazdy służbowe, i jeszcze w każdy wtorek muszę rozwiązywać najczęstsze problemy obywateli – to oczywiście mieszkania i praca.

Rozmawiały: Ola Socha i Sandra Partyka

*A już za tydzień dowiecie się, czy burmistrz może pracować w polu, kto kupuje mu krawaty i czy czyta „Przerwę”...*

## Duże dzieci!!!

*Plucie. Kopanie. Popychanie. Zaczepianie. Ciągnięcie za włosy. Szarpanie za ubrania. Goniący po korytarzu. Oblewanie wodą. Rzucanie śniegiem, trawą, a nawet kamieniami. Szturchanie. Rzucanie kulkami wykonanymi z różnych dziwnych materiałów. Zabieranie plecaków...*

To obrazki, z naszych szkolnych korytarzy i z boiska. Często jesteśmy świadkami takich zachowań i wielu z nas wie, że są to zachowania niestosowne do miejsca i wieku... Jednak nie dla wszystkich zaczepianie kolegów, czy ciągnięcie dziewczyn za włosy jest czymś złym. Dla niektórych jest to doskonała zabawa, z której czerpią przyjemność porównywalną z nauką ulubionego

przedmiotu, czy graniem w siatkówkę w ciepły, słoneczny dzień lub rozkoszowaniem się słodyczami... Jest tylko jeden szkopuł – takie przyjemności nie są już przyjemnościami dla „ofiar” tych zaczepków.

Nie czuję się wprawdzie strażnikiem dobrych manier, ale zdarzyło mi się kilka razy zwrócić uwagę „zaczepniom” i co wtedy usłyszałam? „Ale my się tylko bawimy!”.

Ale cóż wspólnego z zabawą ma bicie się, czy popychanie? Albo, do czego prowadzi szarpanie kogoś za ubrania? Przecież każda zabawa ma swój cel, a jaki cel ma ta zabawa?

Coś musi w niej jednak być, skoro ośwładnęła umysły tak dzieciaków z podstawówki jak dojrzałe umysły moich kolegów gimnazjalistów!

Marysia Gardas

## Dla kobiet

8 marca. Chyba wszyscy wiedzą, o co chodzi. Ale chcę chwilę zatrzymać się przy tym dniu, bo w naszej klasie przebiegał on szczególnie...

Ośma z minutami wszyscy zjawiamy się w szkole. Dziewczyny rozglądają się z niecierpliwością, z oczekiwaniem... Ale nic się nie dzieje. Chłopcy pozostają niewzruszeni, zajęci swoimi sprawami, jeszcze zaspani. Pierwsza lekcja. Na tablicy bezgłośnie, kolorowy napis „wszystkiego najlepszego!”. Co bardziej spozstrzegawcze dziewczyny zauważyły też bukietek żółtych różyczek na parapecie... Poza tym cisza... Oczekiwanie trwa! W przerwie i na lekcji chłopcy strzegą napisu na tablicy – nie ma mowy, żeby nauczyciel mógł z niej skorzystać. A po dzwonku zaczynają się nerwowo kręcić po klasie. Niestety trudno poznać, co knują. Wymieniają porozumiewawcze spojrzenia. Wreszcie Emil ruszył w stronę okna, na którym stały kwiatki, za nim ruszyła reszta

chłopaków. Wręczają nam różyczki i – co zważyło nas z nóg – lizaki – serduszka! Były też życzenia! A gdzie całusy? Udało się – po małym upomnieniu – tylko mnie i Oli. Marcin pseudonim Mrówa – słodko nas ucałował! Ale już po chwili zostałyśmy w klasie same – chłopcy nie zapomnieli też o wychowawczyni.

I na tym nasz Dzień Kobiet się skończył. Chłopcy poszli grać w tenisa i czekali, aż my – dziewczyny – załatwimy przełożenie sprawdzianu...

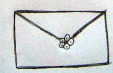
Na polskim zaczęłyśmy trochę narzekać – chłopcy poczuli się chyba urażeni, byli rozczarowani. Może przesadziłyśmy? Przecież tak się starali – złożyli się na prezenty, kupili je, ustalili plan działania i zrobili ten słodki napis na tablicy... No i ta karteczka znaleziona pod ławką, na której któryś z naszych uroczych kolegów pytał: „Kiedy damy?”

Marek, Michał, Mateusz, Mateusz, Adam, Paweł, Karol, Emil, Marcin, Bartek, Norbert – dziękujemy!!!

Martyna Stałowska







Siedzi Wojtuś na kamieniu i tak bardzo szlocha, że zapomniał twoje imię, które bardzo kocha. Gorące pozdrowienia dla Huberta Olszewskiego i Pawła Stypczyńskiego od Klaudii Kaleta. ☺ Pozdrowienia dla Martyny Nowak. Pamiętaj, że są w życiu chwile piękne jak kwiaty z pól. ☺ Gorąca i przypalająca jak ogromne słońce jest nasza miłość do Ciebie. Catuski dla Grzesia P z VI od dwóch gorących lasek. ☺ Pozdrowienia dla Kamili Widzińskiej od Klaudii Kaleta. U góry różę na dole dołek a my się lubimy jak Bolek i Lolek. PS. Jesteś super! ☺ U góry różę na dole fiołki, a my się lubimy jak dwa aniołki – gorące pozdrowienia dla Zuzi Nowak od K. W. ☺ Pozdrowienia dla Mileny Światalskiej od wielbiela z kl. II b. ☺ Pozdrowienia dla N.B., M.L., M. Z., A.K., M.C., E.K., P.S., G.P., O.P., M.M., D.L., I.P. od Śliwuchny. ☺ Pozdrawiam serdecznie panią Agnieszkę Koralewską i panią Annę Kubę - Martyna N. Kornelia Sz. i A.K. ☺ Pozdrowienia dla klasy Ia wraz z wychowawczynią – Patrycja S. i Hania B. ☺ Pozdrawiam serdecznie panią Monikę Suty, która właśnie siedzi przy komputerze – Alicja K. Martyna N. i Kornelia Sz. ☺ Choć wróbelki mkną po niebie, ja gorąco kocham Ciebie. Dla Lucyny od wielbiela. ☺ Pozdrawiam moją dziewczynę Alę Kowalską - Szymon Lis. ☺ Pozdrowienia dla dziewczyn z klasy Ia, a w szczególności dla Julity Winkowskiej, Justyny Miętiewicz i Asi Szreder przesyła Hania i Patrycja. ☺ Pozdrawiam Anię Rucińską. Aniu bardzo mi się podobasz, jesteś ładna, szczupła.

☺ Pozdrowienia dla Patrycji Socha, Patrycji Guzik i Moniki Solarczyk przesyła Hania! ☺ Serdeczne pozdrowienia dla wspaniałej wychowawczynie pani Kozerewicz przesyłają wychowankowie. ☺ Pozdrowienia dla Hani i Patrycji z Ib od Julity. ☺ Pozdrowienia dla Oli i Martyny od ziomał z Ia!!! ☺ Pozdrowienia dla chłopaków z kl. Ia od dziewczyn. ☺ Pozdrowienia dla super kumpeli Oli Bagnerowskiej od Karoli. ☺ Gorące pozdrowienia dla przyjaciółki z ławki od Justyny. ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Natalii, Angeli i Partycji od Asi Sz. ☺ Gorące pozdrowienia dla Moniki Lis od przyjaciółki Justyny. ☺ Gorące pozdrowienia dla pani Beaty Janickiej od byłych wychowanków z klasy Ia. ☺ Najlepsze pozdrowienia dla Justyny Miętiewicz przesyła przyjaciółka Julita. ☺ Pozdrowienia dla Julity W. od wielbiela. ☺ Gorące pozdrowienia dla dziewczyn Ia, a w szczególności Julity, Asi, Natalii G., Natalii K., Angielki H. i Patrycji K od Justyny. ☺ Gorące pozdrowienia dla Asiuli, Juli, Justyny od Natalii. ☺ Super pozdrowki dla przyjaciółki Aśki przesyła Julita. ☺ Gorące pozdrowienia dla Aśki od Justyny! ☺ Dni są miłe, miłsze wspomnienia. W dowód przyjaźni przesyłam pozdrowienia dla Hani Bogusz, Patrycji Guzik, Marusia i Dawida - Patrycja S. ☺ Gorące jak słońce z serca płynące pozdrowienia dla Arka G z Ia od wielbielki. ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Pani B. Janickiej od całej klasy IV. Wszystko można zapomnieć - Radość, smutek i łzy, ale nie takiej wychowawczynie jak pani!!!

# PRZERWA

**GAZETA SZKOLNA ♦ GIMNAZJUM MYCIELEWO ♦ CENA 50 GR**

**Przerwa skończyła 2 lata – opiekunka opowiada o pracy zespołu! (str. 2)**

**W marcowym numerze:**

- ❖ *W dniu Kobiet – str. 3*
- ❖ *Wieś kontra miasto – str. 4*
- ❖ *Nigdzie nie będziemy się przesiadać! – str. 5*
- ❖ *Małuchy o ptasiej grupie – str. 6*
- ❖ *Konkurs na urodziny Przerwy – niezwykle nagrody! – str. 7*
- ❖ *Klasowy błazen – str. 8*
- ❖ *Płotki – str. 9*
- ❖ *Dlaczego Burmistrz jest Burmistrzem? – str. 10*
- ❖ *Spektakularne zwycięstwo Oli! – str. 11*
- ❖ *Pozdrowienia – str. 12*

**Szkolna gazeta „Przerwa”.**

Opiekun redakcji: Monika Kantorska - Suty.

Zespół redakcyjny: S. Partyka; M. Gardas; A. Socha, P. Śliwa; P. Jakubowska; M. Stałowska; A. Stróżyk; J. Winkowska; A. Bagnerowska.

Skład: Monika Kantorska - Suty

Projekt strony tytułowej: A. Piasecka

Wydawca: Gimnazjum w Mycielewie; 89 - 240 Kcynia; tel. (052) 3848405

Mycielewo, Marzec 2006